Ner 94. ROK 1846. SOBOTA 2 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwag.
	6	27" 6, 573	+ 4° 7	2, 35	ZPn. Zachodni słaby	Chmurno	
30	2	6, 087	8, 2	1, 81	„ „	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 564	4, 8	2, 37	Zachodni mocny	Pochmurno	Grzmoty Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 28 *Kwietnia.* —

N. Pan mając sobie przedstawione przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa: niezachwianą wierność dla Tronu, odznaczającą się przezorność, czynność i poświęcenie się, okazane przez naczelnika pow. Siedleckiego, Antoniego Hincza, i urzędników bióra jego: Sekretarza Karola Krasuskiego i rachmistrza Andrzeja Kryckiego, jak równie prezydenta m. Siedlec Feliksa Dębskiego, w czasie ścigania buntowników, którzy zbrojną ręką na tameczne miasto w nocy z dnia 21 na 22 lutego r. b. napadli, udzielić im raczył następujące nagrody: Hinczowi 25 letnią dzierżawę dóbr rządowych z dochodem rub. s. 750, Krasuskiemu i Dębskiemu order ś. Anny klassy 3; wdowie zaś i dzieciom po rachmistrzu Kryckim, zmarłym wskutek nieszczęsnego przypadku, jakiemu uległ w czasie ścigania tychże buntowników, pensyę emerytalną w ilości rs. 270 rocznie. — Nadto, przychylnie do wstawienia się Jego Xiążęcej Mości, N. Pan ozdobić raczył ekonoma wsi Kotunia, Ludwika Frydrychiewicza, i sołtysa wsi Dąbrówki, Zaliwskiego, za okazaną przez nich gorliwość przy pojmaniu buntowników: Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego, medalami z napisem: *za gorliwość«* pierwszego, medalem do noszenia na szyi na wstążce orderu ś. Anny, drugiego medalem do noszenia w pętlicy na wstążce orderu ś. Włodzimierza, z udzieleniem im nadto pieniężnego wynadgrodzenia: Frydrychiewiczowi w kwocie rub. s. 300, a Zaliwskiemu w kwocie rub. s. 150.

— *Berlin* 24 *Kwietnia.* —

Wyszedł następujący najwyższy rozkaz gabinetowy w przedmiocie obostrzeń dla cenzury względem dzieł i pism w języku polskim wydawanych: »My Fryderyk Wilhelm i t. d. Ponieważ buntownicze zamachy, które się w nowszych czasach w dawniejszych prowincyach polskich objawiły, czynią koniecznym ściślejszy nadzór płodów piśmiennictwa polskiego, uchylając przeto niniejszém rozporządzenia nasze z d. 4 października 1842, jak niemniéj przepisy drugiego działu 200 rozporządzenia z d. 30 czerwca 1843, w przedmiocie pism polskich wydane, rozkazujemy niniejszém, aby i pisma tego rodzaju, których objętość przenosi 20 arkuszy druku, odtąd podlegały cenzurze, i aby odtąd te w polskim języku wydawane pisma peryodyczne, których zeszyty wychodzą w miesięcznych lub dłuższych czasu przerwach, uważane były jako pisma peryodyczne i uzyskały poprzednio zezwolenie ministra spraw wewnętrznych. Niniejszy rozkaz najwyższy stosuje się również do dalszego wychodzenia pism peryodycznych, dotąd bez koncessyi wydawanych. — Berlin 20 marca 1846 r. (podp.) *Fryderyk Wilhelm.* «

Najjaśniejszy król Pruski, najwyższym rozkazem gabinetowym polecił na całą przestrzeń monarchii Pruskiéj zakazanie dzieł nakładowych księgarni Juliusza Froebel i Sp. w Zurychu.

(*Gaz. Pow. Pr.*)

— *Petersburg* 17 *Kwietnia.* —

Przez reskrypta Cesarskie z dnia 27 stycznia, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami: orderu św. Andrzeja Pierwszego Wezwania: Prezes Rady wojennéj, jenerał jazdy wojsk cesarsko-austryackich, Hrabia Hardeg-Glatz i Machland, Królewsko Sycylijski, Prezes Rady ministrów, Margrabia di Pietracatella, orderu św. Alexandra Newskiego, wielki Mistrz i Intendent Dworu J. K. M. Króla Obojéj Sycylii, Xiążę Bisignano.

N. Cesarz Jmć, zaszczyciwszy łaskawym względem przedstawione przez p. Ministra wojny dwa tomy dzieła: »Cesarz Alexander I. i jego spółuczęstnicy w r. 1812, 1813, 1814 i 1815 (Galerya wojenna Pałacu Zimowego), i znajdując to wydanie nader pożytecznem i odpowiadającem swojemu wysokiemu celowi, jako przekazujące pamięć osób, które najwięcéj ozdobiły historyę naszą ojczystą, najwyżéj rozkazać raczył: 1) Udzielić wydawcy, z kapitału

na nagrody Ministerstwa wojny, na kontynuacyę tego wydania 5,000 rubli srebrnych, z rozłożeniem spłaty tego długu na lat 10, po równéj części, bez procentu. 2) Przeznaczyć po 3 egzemplarze tego dzieła dla wszystkich Zakładów Wojskowo-Naukowych, tak w stolicy, jako i w guberniach znajdujących się, z zaspokojeniem kosztów, potrzebnych na nabycie tak już wydanych, jako i mających być wydanemi zeszytów tego dzieła, z Kassy Państwa; i 3) O takowym najmiłościwszym względzie na pożyteczną pracę Piesockiego, zawiadomić zwierzchnicze władze i osoby, dla upowszechnienia tego dzieła w podwładnych im wydziałach.

Donoszą z Orenburga dnia 17 marca: Podług wiarogodnych doniesień z Chiwy z d. 30 stycznia, otrzymanych tu wczoraj, Chan Chiwijski, Rahim-Kuli, umarł nagle na polowaniu dnia 16 stycznia, a dnia 18 następcą po nim ogłoszony został brat jego, Babadżan; przytem żadne zamieszki między ludem nie nastąpiły. Druga karawana, z towarami rossyjskiemi w r. 1846, która była w gotowości do wyjścia z Chiwy do Buchary zatrzymaną została przez rząd nowy, aż do otrzymania wiadomości z Buchary o nieprzerwaniu stosunków przyjaźni pomiędzy Bucharą a Chiwą; dnia 30 stycznia nadeszły pomyślne o tem doniesienia, a karawana wyruszyła z Chiwy do Buchary dnia 3 i 4 lutego.

— *Paryż* 17 *Kwietnia.* —

Wczoraj po południu około godziny pół do 6téj, w chwili, gdy Król ze spaceru powracał i przez park Fontainebleauski przejeżdżał, jakiś człowiek wlazłszy na stojący mur, strzelił do Króla. Opatrzność czuwała i tą razą nad życiem Króla. Królowa, xiężniczka Adelajda, xiężna Nemours, xięstwo Salerno znajdowali się w ławkowym pojeździe Króla. Nikt nie został trafiony. Trzy kule przeleciały przez frendzle linijki (pojazdu ławkowego). Przybitkę upadłą między Królem i Królową, podniosła Królowa. Zbrodniarz został na miejscu przytrzymany. Nazywa się Lecomte, były nadzorca (g a r d e general) lasu Fontainebleauskiego. Zbrodniarz ten zeznał w pierwszém przesłuchaniu, że stał za murem parku, gdy Król jechał na spacer. Głowę obwiązał w chustkę od nosa; był uzbrojony fuzyą, którą wymierzył do nadchodzącego pojazdu; ale na stronie, w którą mierzył siedziała Królowa; nie wystrzelił przeto, tylko czekał chwili, w któréj Król miał powracać ze spaceru, aby dokonać swéj zbrodni, gdyż wtedy sam Król w kierunku strzału siedział. Złoczyńca znajdował się w zasadzce tylko około sześć piędzi od pojazdu królewskiego. Ma lat 48, ozdobiony jest orderem legii honorowéj. Za otwarciem dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych, zawiadomił ją Prezes, p. Sauzet, wzruszonym głosem o nowym zamachu na życie Króla w Fontainebleau wykonanym, i oświadczył: »Gdyby Król znajdował się w Paryżu, izba udałaby się natychmiast do niego, aby mu powinszować, że przez Opatrzność tak cudownie zachowany został. Król przybędzie jutro do stolicy. Zaproponuję izbie w czasie jéj jutrzejszego posiedzenia, aby w godzinie, którą postawiony będę w możności oznaczyć, udała się do Tuileryów.« To zawiadomienie przyjęte zostało z okrzykiem: niech żyje Król!

Monitor zawiera o bytności J. C. W. W. Xcia Konstantego w Tulonie co następuje: D. 13, jako w dzień święta Wielkanocnego, ograniczono się jedynie na wzajemnych odwidzinach pomiędzy władzami tulońskiemi i ces. ros. flotą. J. C. W. raczył rano zwidzić arsenał i przyjąć zaproszenie na obiad u Prefekta wydziału morskiego. Dnia 14 Xiążę zwidzał ciągle zakłady wojskowe. Admirał Lütke zaprosił prefekta, komenderującego jenerała w departamencie, podprefekta, mera Tulonu i kilku Naczelników służby, aby 15go odwidzili okręt J. C. W. W. Xięcia. Admirał częstował gości swoich śniadaniem, którego honory J. C. W. czynić raczył. Tegoż samego dnia obiadowało 15 oficerów rossyjskich na pokładzie okrętu *Jemappes*, a inni oficerowie na prefekturze morskiéj. Eskadra ces. ros. miała 16 b. m. odpłynąć do Algieru. J. C. W. jest zupełnie zadowolonym z doznanego przyjęcia. Dla biednych i w ogóle dla zakładów dobroczynnych raczył łaskawie pozostawić u Podprefekta 5000 franków.

Poseł austryacki, Hr. Appony, wybierał się właśnie do Wiednia, gdy otrzymał wiadomość o tym zamachu. Kazał bezzwłocznie znowu wyprządz i odłożył na później swą podróż. Zdają się być dzisiaj wszyscy przekonani w ministerstwach, że zamach z dnia 16 kwietnia, ósmy od 1830 r., nie miał powodów politycznych. Lecomte z powodu złego postępowania został przed kilku laty oddalony; jest biegłym strzelcem, miał pensyi 6,000 fr. Ministrowie odbyli radę gabinetową, poczém wyjechali do Fontainebleau, dla powinszowania Królowi cudownego uratowania jego życia. Kilku zagranicznych Posłów udało się także do Fontainebleau. Lecomte przywieziony dziś zostanie do Paryża, osadzony będzie w więzieniu pałacu Luxemburg; proces wytoczony będzie przed sąd Parów.

Według prywatnéj korrespondencyi z Fontainebleau, jak tylko wystrzał usłyszano, jeden ze świty królewskiéj poskoczył na koniu do muru i z konia wdarł się na mur, gdzie rozpoczęła się walka na ręce, w któréj złoczyńca został powalony, a tymczasem nadbiegli żołnierze ze straży poza murem będącéj.

Pierwsze siedm zamachów na życie Króla wykonane były przez: Bergeron, Fieschi, Alibaud, Meunier, Darmes, Hubert i Quenisset.

Telegraficzna depesza miała donieść, że J. C. W. W. Xiążę Konstanty, odpłynął z Tulonu do Lisbony.

U dworu mówią znowu wiele o zdarzeniu, które mógł był Król życiem swojem przypłacić. W spinaku na talerzu swoim znalazł Monarcha

szpilkę, któréj o mało co nie połknął. P. Montalivet, Intendent listy cywilnéj, zarządził wielkie śledztwo dla odkrycia winnego. Cały skład kuchni królewskiéj zwala tę nieostrożność na dostawcę jarzyn.

W *Journal des Débats* wystąpił niejaki Gonon, jako przeciwnik elektrycznéj telegrafii, którą rząd ma zamiar zaprowadzić. Uważa on tę operacyę, z powodu zachodzących naturalnych przeszkód, których ona nie jest w stanie pokonać, za niewykonalną; oświadcza zarazem, że wynalazł telegraf, ktory wszystkie te przeszkody pokonywa, i najobszerniejszą korrespondencyę za pomocą wymyślonéj przez niego powszechnéj mowy, w nieznanym dotąd krótkim przeciągu czasu, w najdalsze miejsca udzielać jest w stanie. W bezprzykładny sposób przywodzi pan Gonon, że podług jego telegraficznego systemu, korrespondencya ze stu wyrazów złożona, dojść może z Paryża do Londynu w 12 do 15 minutach; w 25 do 30 minutach z Paryża do Madrytu, Wiednia, Berlina i do Neapolu, a w 80 do 90 minutach z Paryża do Petersburga, Sztokholmu i Konstantynopola; szybkość, jaka przez elektryczną telegrafię osiągnięta być nie może. Pan Gonon oświadcza, że doświadczenie swego systemu uskutecznić chce własnym kosztem, i życzy, aby izba, ile być może, jak najprędzéj takowy przyjęła.

Ibrahim Pasza w towarzystwie wysłanego przez Króla naprzeciw niemu Margrabiego Lavalette wyjechał dnia 12 kwietnia z Vernet do Paryża.

Z 91,000 europejczyków osiadłych do dnia 30 września r. z. w Algieryi, jest 47,000 francuzów, 22,500 hiszpanów, 7,500 włochów, 7,200 maltańczyków, 3,500 niemców, 2,000 szwajcarów, 500 anglików, 300 rossyan, polaków i z różnych innych narodów.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

Ciężka obręcz mą głowę opasująca i chłodna wstęga w około szyi, były darem weselnym moich rodziców; diadem zaś i naszyjnik brylantowy, dumny Lord zdradzonéj swéj małżonce dał do grobu. Te zaś podały mi teraz sposobność wypłacenia się wiarołomnemu. Matteo, tak się nazywał grabarz, próżną znown trumnę do grobu wtrącił, zatarł wszystkie ślady zaszłego téj nocy wypadku, i o świcie pośpieszył do miasta z małą cząstką brylantów z mych ozbób wyjętych, którą sprzedawszy żydowi, przyniósł mi blisko tysiąca cekinów. Wszystko było przysposobione do méj ucieczki. Po tysiąc razy błogosławił mi Matteo, gdy mu przyrzekłam dla całego Neapolu pozostać umarłą. Ukryta przed jego dziećmi, a przez roztropną jego małżonkę doglądana, z największą niespokojnością czekałam następnéj nocy dla dokonania przedsięwziętego planu. Rana nie bardzo mi dokuczała, siły się moje pokrzepiły, byłam więc gotową do odjazdu. Wieczne rozstanie się z niegodnym, który mnie tak bezprzykładnie zdradził, i połączenie się z dziećmi było jedyną myślą, która jeszcze w mém sercu znajdowała miejsce. Na wszystkobym się odważyła dla uskutecznienia tego zamiaru i nic mnie od niego odwieść nie mogło.

Północ wybiła na zegarze wieżowym, kiedy wsparta na ramieniu Mattea niebezpieczną postępować zaczęłam drogą. Byłam jeszcze całunem okryta, odziana w białą śmiertelną suknię. Za kwandrans stanęliśmy przed bramą domu męża mojego bez najmniejszéj po drodze przeszkody. Zaleciłam towarzyszowi, aby dopóty za kolumną był ukryty, póki mi pomoc jego nie będzie potrzebną, a sama pobiegłam do okna odźwiernego. Zapukałam, lecz żadnéj nie otrzymałam odpowiedzi. Nie śmiałam pociągnąć za sznurek od dzwonka, z obawy aby się Edward nie obudził, czekać zaś dłużéj nie mogłam; nie miałam więc innego środka jak cisnąć kamieniem w okno. — Szyby pękły, i w mgnieniu oka ujrzałam głowę przebudzonego Giacomo. „Otwórz natychmiast!“ zawołałam tonem rozkazującym — „Wielki Boże“ wykrzyknął Giacomo stokrotnie się żegnając, i cofnął się przerażony. — „Otwórz lub zginiesz“.

Zaledwie to wyrzekłam, już zasówki były wyjęte, podwoje otwarte, a Giacomo olbrzymie stawiając kroki, wpadł do budki modląc się ze drżeniem. Lotem strzału pobiegłam na schody. Cały dom spokojnie zasypiał, lampy na korytarzu już zgasły, niektóre tylko miejsca podwórza księżyc skąpo oświecał, nie miałam więc żadnéj przeszkody. Stanąwszy przy gabinecie Edwarda chciałam go ominąć, gdy usłyszałam głosy wyraźne i donośne, jasny promień światła przebijającego dał mi poznać, że drzwi były nieco uchylone. Z przelęknienia stałam jak przykuta nie mogąc ni w tę ni w ową stronę ruszyć się z miejsca. „Dla Boga!“ zabrzmiał głos Edwarda, uspokój się, przyjdź do siebie, zawracasz mi głowę swem obłąkaniem.“— „Nie“ odpowiedział głos płaczliwy, to nie obłąkanie, tam, widzisz? tam przecież stoi cień wysoki, w białéj śmiertelnéj sukni. Ta rana o Boże! patrz, ona ją wskazuje. Pierś jéj próżna, ja z niéj zimne wykradłam serce.“

Tu usłyszałam śmiech przeraźliwy, a następnie wściekłe wykrzyknienie Edwarda: Dosyć słyszałam, abym się domyślić mogła, że mściwa ręka twórcy, zasłużoną zesłała karę. Zebrawszy ostatki sił opuściłam to miejsce, i zatrzymałam się przed sypialnią moich dzieci. Tu stanęłam w milczeniu, oddech mój slępiał, nogi zwątliły. Usłyszawszy płacz mojéj Arabelli, porwałam za klamkę i weszłam. Karmicielka we śnie głębokim leżała pogrążona na sofie. Zbliżyłam się do łóżka mego dziecięcia, gorączka pałała na licach Arabelli. Mój Juliusz zasypiał. „Mamo! wody!“ zawołała maleńka, drobne ku mnie wyciągając rączęta. Serce mi omal nie pękło. Podałam jéj to czego żądała, potem zdarłam z siebie jedwabną osłonę, podniosłam dziecię i starannie je w nią owinęłam. Jednem uściśnieniem obudziłam Juliusza, który z zadziwieniem na mnie spoglądał. Zaleciłam mu najściślejsze milczenie, z szybkością błyskawicy ubrałam go, i smutny opuściłam pokój, nim jeszcze niewierna karmicielka obudzić się mogła.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 Kwietnia do dnia 1 Maja.

Kasprzycka Helena ob., Miroluboff X. ces. ros., z Polski; — Błotnicka Tekla, Schnejder Karol, Behrens Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sciahbazian Sajad, Abramor, Ossipor Giovani, Nowak Ludwika, do Polski; -- Perereckstoff kuryer ces. ros., Molinari Teodor, Charzewska Ewa ob., Catozzy Paweł, do Galicyi; -- Skutsch, Zetsche Fryderyk, Grosser Jan, Radzyńska Józefa, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 61 *D. J.*

INTENDENT

zaopatrzenia potrzeb wojskowych.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc otrzymanych poleceń w Biórze Intendentury Wojskowéj w domu Władz Rządowych przy kościele ś. Piotra, odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych, w terminie do dnia 6 Maja r. b. godziny 12 w południe składać się mające, na dostawę przez pół roku artykułów żywności do lazaretu wojskowego w Krakowie przy Wesoły; — wykaz potrzebnych artykułów wraz z taxą do licytacyi stósownie do cen w Krakowie praktykowanych ułożoną, znajduje się w Biórze Intendentury, i ten każdego czasu jak niemniéj i warunki dostawy przejrzane być mogą.

Chęć licytowania mający obok deklaracyi obejmującéj stopę procentu na rzecz Skarbu odstąpionego od należytości wedle tax wykazem objętych przypadającéj, które według poniżéj zamieszczonego wzoru podanéj, winni są w Kassie Głównéj złożyć *vadium* w kwocie złotych polskich 1,000 i złożenie takowego ma być przez Kassyera na wierzchu deklaracyi poświadczone.

Wzór Deklaracyi.

Stósownie do ogłoszenia Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych z dnia 29 Kwietnia r. b. Nr. 61, składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiebiorstwa dostawy artykułów żywności dla lazaretu wojskowego na Wesoły przy Krakowie podejmuję się po cenach wykazem przezemnie przejrzanym objętych, odstępując na korzyść Skarbu procent (tu wypisać literami ilość procentu odstąpionego) i dostawę takową według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych uskuteczniać obowięzuję się. Na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich Tysiąc jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa. (Tu następuje data, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania deklaranta. Na wierzchu deklaracyi zamieścić: »Deklaracya na przedsiębiorstwo dostawy artykułów żywności do lazaretu wojskowego.«

Ostrzega się, że deklaracye po terminie złożone lub poprawy i przekreślenia obejmujące, przyjęte nie będą.

Kraków dnia 29 Kwietnia 1846 r.

Intendent

(3r.) Kopff.

Nro 2332. D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W załatwieniu reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 3 Lutego 1846 r. do L. 522 D. G. wydanego, Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 13 Maja, odbędzie się licytacya przez sekretne deklaracye, do godziny 2 z południa *in plus* na wypuszczenie w wieczystą dzierżawę realności z ogrodem N. 4 w Nowéj Wsi położonéj, do probostwa kościoła ś. Anny należącéj, z obowiązkiem 1) ponoszenia ciężarów gromadzkich, 2) opłacania corocznie wiecznemi czasy czynszu dzierżawnego w kwocie z licytacyi wynikłéj, rachując od dnia nabycia — Deklaracye takowe wraz z pokwitowaniem na złożone *vadium* w kwocie złotych polskich 100 składanemi być mają na ręce Prezydującego w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi. Ktokolwiek zatém jest w chęci licytowania powyższéj realności, winien jest w dniu wymienionym złożyć przed godziną 2 deklaracyą, w formie niżéj przywiedzionéj wygotowaną.

Wzór do Deklaracyi.

Mocą któréj ja podpisany na zasadzie warunków licytacyi przezemnie zrozumianych i przyjętych, deklaruję z realności i ogrodu N. 4 w Nowéj Wsi położonéj, tytułem czynszu wieczystego rok rocznie opłacać summę złot. polskich NN. (tu wypisać cenę liczbami i literami) i na pewność téj deklaracyi *vadium* w ilości złotych polskich 100 do Kassy Głównéj złożyłem, jak to poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa, (wypisać datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 22 Kwietnia 1846 r.

Z. Prezydujący

Szpor.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro 6507.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Dostrzegłszy, iż częstokroć obywatele tutejsi osobom które w ostatnich politycznych w kraju tutejszym zaszłych zaburzeniach udział miały, nie zasięgając poprzednio dokładnéj wiadomości, i lekce ważąc istotę rzeczy, wydawają świadectwa jakoby do tychże zaburzeń nie należały — Dyrekcya Policyi widzi się być spowodowaną, zwrócić uwagę Obywateli na ważność tychże świadectw, a oraz takowych ostrzedz, by w razie zachodzącéj potrzeby, wydania podobnych poświadczeń, większą przezorność i ścisłą prawdę zachowywali, albowiem nietylko że świadectwa powyższe, żadnego znaczenia mieć nie będą, ale nawet udzielający takowe, do odpowiedzialności na drogę sądową, stósownie do brzmienia §. 178 Cz. I. lub §. 211 Cz. II. KK. pociągnionemi zostaną.

Kraków d. 29 Kwietnia 1846 r.

Dyrektor Policyi

Kroebl.

Sekr. *Ducillowicz.*